

Sygn. akt III AUa 361/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 września 2016 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Maria Pietkun

Sędziowie: SSA Elżbieta Kunecka

SSA Irena Różańska-Dorosz (spr.)

Protokolant: Monika Horabik

po rozpoznaniu w dniu 13 września 2016 r. we Wrocławiu

na rozprawie

sprawy z wniosku **M. J. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą K. (...) we W.**

przeciwko **Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.**

przy udziale zainteresowanej **A. K.**

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji M. J. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą K. (...) we W.

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 26 listopada 2015 r. sygn. akt IX U 2192/14

oddala apelację.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W. decyzją z dnia 27 października 2014 r. stwierdził, że A. K. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu u płatnika składek - M. J., prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą (...) we W. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 1 sierpnia 2011 r. do 31 grudnia 2013 r., z podstawą wymiaru składek za styczeń 2013 r. w wysokości 71,20 zł z tytułu ubezpieczeń: emerytalnego, rentowych i wypadkowego oraz 63,18 zł z tytułu ubezpieczenia zdrowotnego.

Wskutek odwołania płatnika M. J. sprawę rozpoznał Sąd Okręgowy we Wrocławiu, który wyrokiem z dnia 26 listopada 2015 r. oddalił odwołanie wnioskodawczyni i obciążył ją kosztami procesu w wysokości 60 zł. Rozpoznanie sprawy odbyło się z udziałem A. K..

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy wydał w oparciu o następująco ustalony stan faktyczny sprawy:

Wnioskodawczyni M. J. jest tłumaczem języka niemieckiego. Od 2004 r. prowadzi działalność gospodarczą, której głównym przedmiotem są usługi tłumaczenia. W tym celu wnioskodawczyni podejmuje współpracę z innymi tłumaczami, wykonującymi tłumaczenia z danego języka. Wykonanie dzieła bazuje na umowie dzieła, które polegają na profesjonalnym i fachowym tłumaczeniu np. z dziedziny medycyny, instrukcji, czasami książek. Wnioskodawczyni posiada bazę tłumaczy - średnio 80 tłumaczy. Tłumaczy języki niszowe np. bułgarski, chiński. Współpracuje z tłumaczami mającymi zarejestrowaną działalność gospodarczą.

Klient, zamawiając tłumaczenie mógł określić w jakim formacie ma być wykonane, mógł decydować co do wielkości czcionki. Wynagrodzenie wypłacane było po wstępnej weryfikacji tłumaczenia, tzn. czy jest wolne od wad. Sprawdzano format tłumaczenia. Jeśli tłumaczenie było wolne od wad, wówczas wynagrodzenie było przelewane na konto. Zdarzały się sytuacje, kiedy tłumacz nie otrzymał wynagrodzenia i w jednym przypadku, kiedy było ono obniżone.

Odbiór dzieła odbywał się w taki sposób, że tłumacz przysyłał pocztą przetłumaczone dzieło. Sprawdzano format tego dzieła, a także pod względem błędów stylistycznych, czy innych. Sprawdzano czy dzieło zawiera wymagane tabele jeśli zawierało tabele. Tłumacz dokonywał tłumaczenia w oparciu o własne materiały. Wszelkie narzędzia były własnością tłumacza. Miał także określony termin, do którego miał obowiązek tłumaczenie skończyć. Tłumacz musiał wykonać dzieło osobiście. Wynagrodzenie wypłacane było za tłumaczenie całego tekstu, czyli za skończone dzieło. Rachunki sporządzali tłumacze, a jeśli były błędne - korygowała je księgowa.

Zainteresowana A. K. posiada wykształcenie wyższe magisterskie z filologii germańskiej i filologii rosyjskiej oraz podyplomowe z edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych. W spornym okresie miała zawarte umowy o dzieło jako tłumaczka i dziennikarka, nie miała w tym czasie pracy etatowej. W okresie spornym pracowała też w szkole językowej na podstawie umowy o dzieło. Wykonała tłumaczenie 3 tekstów - przepisów kulinarnych.

W dniu 1 sierpnia 2011 r. wnioskodawczyni zawarła z zainteresowaną umowę ramową o dzieło. Na jej podstawie zainteresowana zobowiązała się do dokonania pisemnych i ustnych przekładów (zwykłych) z języka polskiego na język rosyjski oraz z języka rosyjskiego na język polski.

W celu naliczenia wysokości wynagrodzenia strony ustaliły jednostkę rozliczeniową, obejmującą 1800 znaków ze spacjami w przypadku tłumaczeń zwykłych, zwaną stroną rozliczeniową. Umowę zawarto na czas nieoznaczony.

W trakcie kontroli przeprowadzonej przez organ rentowy w firmie wnioskodawczyni w okresie od 9 do 25 czerwca 2014 r. ustalono, że wnioskodawczyni jako płatnik składek nie zgłosiła zainteresowanej do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Od uzyskanego przychodu w miesiącu styczniu 2013 r. płatnik nie naliczył składek na ubezpieczenia społeczne: emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd pierwszej instancji uznał odwołanie wnioskodawczyni za bezzasadne. Sąd ten wskazał, że spór w sprawie sprowadzał się w istocie do tego, czy zainteresowana A. K. w rzeczywistości świadczyła w spornym okresie na rzecz wnioskodawczyni jako płatnika składek pracę polegającą na wykonaniu tłumaczenia na podstawie umowy o dzieło, jak wynikało to z treści zawartej umowy, czy też na podstawie umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu, a w związku z tym, czy firma wnioskodawczyni miała obowiązek zgłosić zainteresowaną do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych z tytułu wykonywania zlecenia, a tym samym odprowadzać składki na ubezpieczenie społeczne, czy też nie.

W konsekwencji rozstrzygnąć należało, czy czynności polegające na wykonaniu tłumaczenia z języka obcego mogły być potraktowane jako wykonanie dzieła, a tym samym, czy stosunek zobowiązaniowy istniejący między stronami mógł być potraktowany jako umowa rezultatu, czy też był w istocie inną umową cywilnoprawną.

Sąd oparł się na przepisach art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, przytoczył także definicje umowy zlecenia (art. 734 i n. k.c.) i umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym

stosuje się przepisy dotyczące zlecenia (art. 750 k.c.), a także umowy o dzieło (art. 627 k.c.) oraz wskazał istotne elementy tych umów i różnice pomiędzy nimi.

Sąd przyjął, że umowa zawarta przez strony i nazwana umową o dzieło, na mocy której zainteresowana wykonywała na rzecz wnioskodawczyni tłumaczenia należy zakwalifikować jako umowę o charakterze starannego działania, a nie umowę mającą na celu doprowadzenie do konkretnego rezultatu. Sama terminologia, jaką posługiwano się w umowie, określonej jako umowa o dzieło, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczeniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Po przeanalizowaniu treści umowy sąd nie miał wątpliwości, że strony łączyła umowa o wykonanie usług zbliżona do zlecenia. Sąd ten wskazał też, że nie można kształtować stosunku cywilnoprawnego w sposób dowolny, a to, jak nazwie się umowę, nie może determinować o tym, czy dana osoba, z którą zawarto umowę, będzie podlegała ubezpieczeniom społecznym, czy nie i z jakiego tytułu. Rezultat, jaki miał być osiągnięty w drodze realizacji umowy stron, nie został określony w sposób pozwalający zakwalifikować zawartą umowę jako umowę o dzieło. Fakt ten przesądza, zdaniem Sądu Okręgowego, że umowa winna być zakwalifikowana jako umowa o świadczenie usług, do której znajdują zastosowanie przepisy o zleceniu w rozumieniu art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c.

Apelację od tego orzeczenia wywiodła wnioskodawczyni, zastępowana przez pełnomocnika w osobie adwokata. Pełnomocnik zaskarżył wyrok Sądu pierwszej instancji w całości. Orzeczeniu zarzucił naruszenie:

- art. 750 k.c., art. 627 k.c. w związku z art. 65 § 2 k.c. w zw. 353¹ k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt. 2, art. 18 ust. 1 i ust. 3, art. 36 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że wnioskodawczynią i zainteresowaną łączyła umowa o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu, a w konsekwencji, że zainteresowana podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu i rentowym, a wnioskodawczyni jest płatnikiem składek na owe ubezpieczenia;
- art. 1 ust. 1 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu że tylko tłumaczeniu będącemu utworem można przypisać cechy umowy o dzieło.
- art. 233 § 1 i 2 k.p.c. poprzez niedokonanie rzetelnego i wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego w szczególności niewypowiedzenie w kwestii dopuszczenia lub oddalenia wniosków dowodowych zgłoszonych przez wnioskodawczynię w odwołaniu od decyzji w postaci licznej dokumentacji mailowej, potwierdzającej weryfikację wykonanych tłumaczeń, jak również w postaci niezajęcia stanowiska w przedmiocie zgłoszonego wniosku dowodowego z opinii biegłego z zakresu translatoryki na okoliczności wskazane w piśmie w szczególności weryfikacji tłumaczeń i powstania rezultatu. Jak również pominięcia w uzasadnieniu wyroku dowodu z kopii umów o dzieło, których przedmiotem jest wykonywanie tłumaczeń ustnych i pisemnych zawartych pomiędzy Trybunałem Konstytucyjnym w dniu 7 maja 2015 r. i 23 kwietnia 2014 r., a tłumaczami oraz zestawienia umów o dzieło zawartych pomiędzy Ministerstwem Sprawiedliwości, a tłumaczami na okoliczność praktyki i powszechnej akceptacji zawierania na wykonanie tłumaczeń umów o dzieło.
- art. 2 i art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej poprzez naruszenie zasady równości obywatela wobec prawa oraz braku ochrony praw nabytych,
- art. 177 § 1 pkt 1 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie wniosku o zawieszenie postępowania przed prawomocnym zakończeniem postępowania toczącego się przed Sądem Rejonowym w Toruniu pod sygn. akt I C 760/15, którego przedmiotem jest ustalenie, jaki charakter prawny ma umowa ramowa zawarta 1 sierpnia 2011 r. pomiędzy M. J. a A. K., której przedmiotem jest wykonywanie ustnych i pisemnych przekładów z języka niemieckiego na język polski i odwrotnie.

Pełnomocnik wniósł o zmianę wyroku poprzez uznanie, że A. K. w okresie od 1 sierpnia 2011 r. do 31 grudnia 2013 r. wykonywała prace na podstawie umowy o dzieło na rzecz wnioskodawczyni, a w konsekwencji nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu, a tym samym brak jest podstaw do ustalenia wysokości wymiaru składek na ww. ubezpieczenia.

Dodatkowo apelująca wniosła o dopuszczenie dowodu z odpisu prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu, sygn. akt I C 760/15 z dnia 18 listopada 2015 r. na okoliczność charakteru prawnego umowy zawartej pomiędzy wnioskodawczynią a zainteresowaną w dniu 1 sierpnia 2011 r.

W uzasadnieniu zarzutów pełnomocnik podniósł, że Sąd pierwszej Instancji w sposób błędny uznał, że umowa zawarta między wnioskodawczynią a zainteresowaną jest umową o świadczenie usług a nie umową o dzieło. W ocenie wnioskodawczynie umowa, jaką zawarła ona z zainteresowaną spełnia wszystkie powyższe warunki. Zainteresowana samodzielnie wykonywała tłumaczenie, samodzielnie decydowała, jakimi słowami wykona tłumaczenie, tak by jak najwierniej oddać sens tekstu pierwotnego. Zainteresowana sama decydowała o czasie i sposobie wykonania tłumaczenia oraz ponosiła odpowiedzialność za niewykonanie lub nienależyte wykonanie tłumaczenia, w tym odpowiedzialność z tytułu rękojmi. Wynagrodzenie zainteresowanej zostało wypłacone dopiero po prawidłowo wykonanym tłumaczeniu. Dzieło weryfikowała wnioskodawczynie i jej klient, a w wypadku wykonania tłumaczenia (dzieła) z wadami tłumaczowi nie było wypłacane wynagrodzenie lub było wypłacane w mniejszej wysokości. Taką weryfikację prawidłowości wykonania tłumaczenia potwierdza korespondencja mailowa. Współpraca między wnioskodawczynią a zainteresowaną ma charakter okazjonalny, a każde tłumaczenie jest inne. Zainteresowana na rzecz wnioskodawczynie przyjęła do wykonania tylko dwa tłumaczenia. Wnioskodawczynie miała prawo kontroli wykonywanego tłumaczenia, udzielała również wskazówek co do sposobu wykonania tłumaczenia, np. co do układu graficznego tłumaczonego dokumentu, czy tłumaczenie i tekst oryginalny mają być na jednej stronie, czy mają być naprzemiennie tłumaczone poszczególne fragmenty (rozdziały). W związku z powyższym umowa łącząca wnioskodawczynię z zainteresowaną, wbrew stanowisku Sądu pierwszej Instancji, spełnia wszystkie powyższe wymogi, a w konsekwencji winna być uznana za umowę o dzieło.

Wnioskodawczynie zamówiła u zainteresowanej wykonanie konkretnego tłumaczenia, a jego rezultatem było przetłumaczenie dokumentu w taki sposób, by doprowadzić do zrozumienia jego treści przez osoby niewładające językiem polskim. Prawidłowość wykonania tłumaczenia/dzieła potwierdził wnioskodawczynie jej kontrahent. Dopiero po potwierdzeniu przez kontrahenta, że umowę wykonano zgodnie z zamówieniem, wnioskodawczynie dokonała dorozumianego odbioru dzieła skutkującego wypłatą uzgodnionego wynagrodzenia w całości.

Pełnomocnik argumentował, że sąd zupełnie pominął - nie dopuścił ani nie oddalił - wniosków dowodowych w postaci licznej korespondencji mailowej oraz biegłego z zakresu translatoryki, który, mając wiedzę specjalistyczną ma kompetencje do stwierdzenia, czy tłumaczenie podlega weryfikacji oraz czy w wyniku tłumaczenia powstaje rezultat. Z przedłożonych do odwołania maili wprost wynika, że wnioskodawczynie weryfikowała tłumaczenie, a w przypadku jego wad/nieprawidłowości nie wypłacała wynagrodzenia lub wypłacała je w pomniejszonej wysokości odpowiadającej części prawidłowo wykonanego tłumaczenia. Zainteresowana w niniejszej sprawie w sposób prawidłowy wykonała tłumaczenie, więc brak było podstaw do stosowania przepisów o rękojmi.

W ocenie pełnomocnika każde tłumaczenie tekstu/wypowiedzi, która w oryginale nie ma cech utworu, o których mowa w art. 1 prawa autorskiego ma charakter pracy twórczej i jego rezultat spełnia wymogi, które stawia utworom. Czyli każde tłumaczenie jest utworem, do którego prawa autorskie służą jego twórcy, czyli tłumaczowi. Powołując się na orzecznictwo sądów apelacyjnych, pełnomocnik podniósł, że dzieło nie musi mieć cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej musi być wyrazem kreatywności, umiejętności...". Wykonanie przez tłumacza zamówionego u niego tłumaczenia jest wykonaniem przez niego dzieła. Co do zasady dziełem jest stworzenie czegoś lub przetworzenie do postaci, w jakiej dotychczas nie istniało. W ramach dokonywanych czynności tłumacz sporządza każdorazowo odpowiedni dokument o indywidualnym i twórczym charakterze, bowiem każdy rozpatrywany przypadek jest niepowtarzalny. Nie ma dwóch identycznych tłumaczeń. Każde z nich ma charakter indywidualny, niepowtarzalny. Tłumaczenie dosłowne prowadziłyby niejednokrotnie do wypaczenia intencji twórcy tekstu i dlatego za każdym razem ma ono charakter twórczy, zależny od kontekstu. Dokonując oceny charakteru prawnego spornej umowy, w ocenie skarżącej, należało uwzględnić nie tylko treść pisemnej umowy wnioskodawczynie z zainteresowaną, ale też sposób realizacji umowy; w każdym jednak przypadku,

gdy realizacja umowy wskazuje na wielość rodzajową umowy, gdy wyczerpuje w pewnym stopniu elementy umowy o dzieło, o świadczenie usług, a nawet o pracę, rozstrzygająca powinna być nazwa, jaką strony nadały umowie, ponieważ jest ona wyrazem woli stron, a w takich przypadkach decydujące powinny być: wola stron, w myśl art. 65 § 2 k.c., oraz poszanowanie zasady swobody zawierania umów, w myśl art. 353¹ k.c. Skarżąca podniosła również, że Sąd Okręgowy dopuścił jako dowód wyrok Sądu Rejonowego w Toruniu wydany w dniu 18 listopada 2015 r., który przesądzał, że sporna umowa zawarta pomiędzy wnioskodawczynią a zainteresowaną była umową o dzieło. Na dzień sporządzenia apelacji wyrok ten się uprawomocnił wobec czego, w ocenie apelującej, na mocy art. 365 § 1 k.p.c. wiąże on nie tylko strony i sąd, które je wydał, ale także sąd rozpoznający apelację.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd pierwszej instancji przeprowadził prawidłowo postępowanie dowodowe, z którego wyprowadził trafne wnioski, a w konsekwencji wydał wyrok zgodny z obowiązującymi przepisami prawa. Wbrew zarzutom apelacji, sąd nie dokonał dowolnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i nie naruszył dyspozycji art. 233 k.p.c. Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy, jak też argumentację prawną przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowej oceny prawnej umowy zawartej w dniu 1 sierpnia 2011 r. pomiędzy A. K. a M. J., a polegającej na przyjęciu przez zainteresowaną obowiązku tłumaczenia teksów z języka polskiego na język rosyjski i odwrotnie.

Spór w sprawie wymagał rozstrzygnięcia, czy umowa łącząca wnioskodawczynię M. J. prowadzącą biuro (...) we W. z zainteresowaną A. K. była umową o dzieło, czy też umową o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy kodeksu cywilnego dotyczące umowy zlecenia. Od tego ustalenia, zależał obowiązek wnioskodawczyni, jako płatnika, odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne zainteresowanej - art. 46 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j.: Dz.U.2016.963).

Co prawda art. 353¹ k.c. wyraża zasadę swobody umów, polegającą na przyznaniu podmiotom prawnym możliwości zawierania i kształtowania treści umów, ale zgodnie z tym przepisem ma się to odbywać w granicach zakreślonych przez prawo, naturę (właściwość) stosunku prawnego oraz zasady współżycia społecznego. Na pojęcie swobody umów składają się m.in., swoboda w kształtowaniu treści umowy oraz swoboda w wyborze formy umowy. Obok umów nazwanych, posiadających szczególną regulację kodeksową, prawo cywilne dopuszcza zawieranie umów nienazwanych, regulujących stosunki prawne w sposób odpowiadający stronom, lecz nie dowolny - ograniczenia z art. 353¹ k.c.

Definicję umowy o dzieło zawiera przepis art. 627 k.c., według którego przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Stosownie natomiast do treści art. 734 § 1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie, przy czym do pokrewnych do zlecenia umów o świadczenie usług (art. 750 k.c.) stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Zarówno umowy zlecenia, jak i o dzieło zaliczają się do umów o świadczenie usług w szerokim znaczeniu. Jednakże elementy konstytutywne tych umów są różne. W odróżnieniu od umowy zlecenia, czy zbliżonych do niego umów o świadczenie usług, umowa o dzieło wymaga, by starania przyjmującego zamówienie doprowadziły do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - dzieła, które powstanie dopiero w przyszłości, a może mieć postać zarówno materialną jak i niematerialną. A zatem w umowie o dzieło winien być z góry określony jej rezultat. Przyjmuje się, że dzieło jest rezultatem obiektywnie osiągalnym i pewnym w danych warunkach. Umowa zlecenia nie akcentuje tego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia, nie wynik zatem (jak w umowie o dzieło), lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. przedmiotowo istotnym. Zlecenie określone jest jako umowa starannego działania.

Jednym z kryteriów przemawiającym za umową o dzieło jest kryterium podmiotowe, tj. określony zawód przyjmującego zamówienie, jego specyficzne umiejętności, predyspozycje, itd. Elementy podmiotowe nie mają aż tak

dużego znaczenia przy zleceniu i umowach mu pokrewnych, w przeciwieństwie do umowy o dzieło, w której istotą jest osobiste świadczenie wykonawcy dzieła, które winno odpowiadać osobistym potrzebom zamawiającego.

Na tle powyższych rozważań Sąd Apelacyjny uznał, że ocena prawna charakteru umowy łączącej wnioskodawczynię z zainteresowaną dokonana w zaskarżonym wyroku, jest prawidłowa.

Sąd Okręgowy, po przeprowadzeniu w sprawie postępowania dowodowego stwierdził bowiem, że brak jest podstaw do uznania, że wykonywane przez A. K. czynności translatorskie, miały charakter dzieła, w rozumieniu art. 627 k.c. Nie można przyjąć, że przetłumaczenie przez zainteresowaną przepisów kulinarnych, może być kwalifikowane jako wykonanie oznaczonego dzieła, które miałyby indywidualny charakter. Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., sygn. akt II UK 315/10, OSNP 2012/9-10/127, które Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje.

Rolą tłumacza przy tego rodzaju przekładach jest jak najbardziej zrozumiałe przetłumaczenie tekstu, w sposób zbliżony do oryginału. Istotne znaczenie zatem przy tego typu tłumaczeniu jest wykonanie go w sposób staranny. Fakt, że efekt jego pracy zapisany był na papierze, nie może stanowić o tym, że było to dzieło o charakterze materialnym, tak jak podnosi to apelująca. Przyjęcie tego rodzaju argumentacji, że skoro zlecone zadanie (usługa) przybrało postać materialną, to należy uznać je za dzieło, doprowadziłoby bowiem do absurdalnych wniosków, które de facto kwalifikowałyby wszelkiego rodzaju usługi, związane z przedmiotem materialnym, za dzieło. Jest to oczywiście zbyt daleko idąca argumentacja, która została przedstawiona na potrzeby niniejszego postępowania.

Umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich, przy czym te umiejętności powinny mieć również szczególny charakter, muszą wymagać wyjątkowego wkładu pracy, talentu, wiedzy itd. Niezbędnym jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie, doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Każdorazowe ustalenie, czy uzyskany efekt pracy jest dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., wymaga indywidualnej, pogłębionej analizy, konkretnego stanu faktycznego i okoliczności jego powstania.

W niniejszej sprawie, przy rozważaniu, czy wykonane przez zainteresowaną tłumaczenia stanowiły dzieła, czy też nie, należy mieć na względzie definicję encyklopedyczną, pojęcia tłumacza. Tłumacz jest osobą, która, korzystając z biegłej znajomości co najmniej dwóch języków, dokonuje przekładu wypowiedzi (tłumacz symultaniczny) lub tekstu pisanego z jednego języka na drugi. Tłumacz powinien nie tylko dogłębnie zrozumieć przekładany tekst, lecz także umieć wyrazić to w sposób zrozumiały w języku, na który ma być przetłumaczona dana wypowiedź pisemna lub ustna. Istnieją różne rodzaje tłumaczeń i w każdej specjalizacji translatorskiej przydatne są inne umiejętności. Tłumacze zajmujący się przekładami literackimi muszą posiadać wysokie kompetencje językowe, umiejętność przekazania atmosfery tłumaczonego tekstu, emocji towarzyszących fabule lub poezji i w tym zakresie od ich indywidualnych, zaawansowanych umiejętności zależy, czy użyją zwrotów i wyrazów najwierniej odtwarzających istotę tłumaczonego utworu i posiadają umiejętność odzwierciedlenia przekazu autora dzieła (utworu). W tym przypadku tłumaczenie nie dotyczy jedynie czynności technicznych i nie polega jedynie na starannym działaniu, ale także posiadaniu odpowiednich umiejętności literackich, artystycznych rozumieniu nie tylko słów (zwrotów), ale i przekazu emocjonalnego danego tekstu (fabuły, poezji). W tym zakresie możemy mówić, że przedmiot takiego tłumaczenia stanowi dzieło (utwór) w rozumieniu art. 627 k.c. i ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j.: Dz.U.2016.666).

Czynności wykonywane przez zainteresowaną skupiały się natomiast na wykorzystaniu posiadanej wiedzy lingwistycznej do przełożenia przepisu kulinarnego bez nadawania mu wyjątkowych cech. W przypadku zwykłego tłumaczenia tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłej czynności translatorskiej, zwłaszcza gdy przedmiotem nie jest szczególne dzieło literackie, lecz tylko instrukcje, materiały promocyjne, umowy, specyfikacje

techniczne, dokumentacja korporacyjna, korespondencja firmowa, protokoły oraz przepisy kulinarne. Wykonanie oznaczonego dzieła z art. 627 k.c., to stworzenie dzieła, które poprzednio nie istniało. Trudno uznać za takie tłumaczenie przepisu kulinarnego. W takiej sytuacji nie możemy mówić o istnieniu rezultatu w rozumieniu umowy o dzieło z art. 627 k.c., a przetłumaczonego tekstu nie można traktować jako utworu w rozumieniu art. 1 ustawy o prawie autorskim, tak jak można by to było ewentualnie przyjąć w przypadku tłumaczenia poezji, prozy, gdzie niezbędny jest, prócz znajomości języka, także pewien wkład twórczy autora.

W obecnie rozpoznawanej sprawie przyjmująca zamówienie zobowiązywała się jedynie do przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do starannego przetłumaczenia przedstawionych jej tekstów, według posiadanej znajomości języka i doświadczenia. Nie jest także istotne, że w celu przetłumaczenia tekstu używała własnych narzędzi, np. słowników. Istotne jest, że strony nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, a jedynie czynnościowo określano prace, jakie mają wykonać zobowiązane, tj. tłumaczenie tekstów.

Z tego względu Sąd Apelacyjny podzielił pogląd Sądu pierwszej instancji, że przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie, lecz staranne, zgodne z regułami obu języków - polskiego i rosyjskiego - przetłumaczenie tekstów. Nota bene zainteresowana dokonała tłumaczenia tekstu nie w ww. językach, które wynikały z zawartej umowy, lecz z języka niemieckiego na język polski.

Była to zatem umowa starannego działania, mająca charakter umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Sama terminologia, jaką posłużyły się strony umowy, w tym przypadku określonej jako umowa o dzieło, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem nazwa nie odpowiada istocie umowy, należy badać samą treść umowy. Po przeanalizowaniu treści przedmiotowej umowy oraz zeznań z przesłuchania zainteresowanego i wnioskodawczyni nie ma żadnych wątpliwości, że strony łączyła umowa o wykonywanie usług zbliżona do zlecenia. A zatem samo dosłowne brzmienie ww. umowy nie wskazuje na jej charakter prawny, dopiero treść kontraktu i sposób jego faktycznego wykonywania pozwala go odpowiednio zakwalifikować.

Odnosząc się natomiast do zarzutów apelującej co do niezasadnego oddalenia przez Sąd pierwszej instancji wniosku o zawieszenie postępowania na podstawie art. 177 § 1 pkt 1 k.p.c., a także związania Sądu Apelacyjnego prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Toruniu wydanym w dniu 18 listopada 2015 r. w sprawie o sygn. akt I C 760/15 pomiędzy M. J. a A. K. należy uznać, że zarzuty te są całkowicie chybione. Rozstrzygnięcie obecnej sprawy nie zależało od wyniku postępowania cywilnego toczącego się przed Sądem Rejonowym w Toruniu o ustalenie charakteru prawnego umowy łączącej strony z dnia 1 sierpnia 2011 r. Po pierwsze nie zachodzi tu zawisłość prawna sporu, ponieważ spór o ustalenie stosunku prawnego przez Sądem Rejonowym w Toruniu toczył się między innymi stronami niż występującymi w obecnym postępowaniu, a ponadto inny był przedmiot tamtego sporu. Po drugie ZUS i sąd ubezpieczeń społecznych mają prawo samodzielnie ustalać rodzaj stosunku prawnego, który może stanowić dany tytuł do ubezpieczeń społecznych. W konsekwencji Sąd Apelacyjny nie jest również związany ww. orzeczeniem z mocy art. 365 k.p.c. Niezależnie od tego trzeba przyznać, że zdziwienie budzi fakt wystąpienia wnioskodawczyni jako powódki z pozwem o ustalenie istnienia stosunku prawnego między nią a zainteresowaną jako pozwaną w tamtym procesie. Przecież wnioskodawczyni i zainteresowana są zgodni co do tego, jaką umowę zawarli, bowiem w ich ocenie jest to umowa o dzieło, co wynika z ich stanowisk w tym procesie. W tej sytuacji natomiast nie mają żadnego interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c. w ustalaniu, jaki charakter ma umowa przez nich zawarta. Ocena kwalifikacji prawnej łączącego ich stosunku ma tylko znaczenie w sprawie ubezpieczeniowej, bowiem tylko ZUS ma prawo wymierzać składki płatnikowi składek, ustalać tytuł do ubezpieczeń społecznych, itd., a w następstwie odwołania od takiej decyzji sprawa ma charakter sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Nadto dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy nie ma żadnego znaczenia fakt powszechnej praktyki w zawieraniu przez strony w podobnych stanach faktycznych umów o dzieło. Za przyjęciem takiego charakteru prawnego spornej umowy nie przemawia także fakt, że Trybunał Konstytucyjny, czy też Ministerstwo Sprawiedliwości, zawierali z tłumaczami umowy o tłumaczenie w formie umowy o dzieło. Każda sprawa, która trafia do rozpoznania przez

sąd ubezpieczeń społecznych w konsekwencji odwołania od indywidualnej decyzji ZUS jest bowiem oceniana indywidualnie.

Konsekwencją zawarcia przez strony umowy o świadczenie usług był obowiązek wnioskodawczyni zgłoszenia zainteresowanej do ubezpieczenia i opłacania składek na: ubezpieczenie społeczne na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 18 ust. 3 w zw. z ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Z tego też względu słusznie Sąd Okręgowy uznał, że zaskarżona decyzja, obejmująca zainteresowaną ww. ubezpieczeniami w spornym okresie, jest prawidłowa.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny, nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji i na podstawie art. 385 § 1 k.p.c. orzekł jak w wyroku.

SSA I . Różańska – Dorosz SSA M. Pietkun SSA E. Kunecka

R.S.